

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

☞ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1/2 i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☞ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☞

Przesilenie rządowe na martwym punkcie

Pan Witos próbował sformować gabinet lecz szybko skapitulował wobec stanowczej opozycji zablokowanej lewicy

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

WITOS PRÓBUJE.

W ciągu narad, które miały miejsce w nocy z 6 na 7 b. m. w łonie t. zw. „grubej czwórki“, p. Witos zmienił stanowisko i zdecydował podjąć się misji formowania gabinetu.

Już wczoraj od rana rozpoczęły się na ten temat pertraktacje między czterema klubami kadłubowymi, w trakcie których Zw. L. N. cofnął swoje poprzednie żądania co do obsadzenia teki spraw wewnętrznych. Wobec tego p. Witos udał się do Belwederu i otrzymał misję formowania gabinetu.

Koncepcja p. Witos'a polegała na tem, żeby sprawić wrażenie, że aczkolwiek gabinet będzie prawicowo-centrowym, to jednak nie będzie miał przeciwko sobie socjalistów, a mianowicie, że tekę spraw wojskowych zajmie osoba, znajdująca się w kontakcie z marszałkiem Piłsudskim.

Ta legenda została jednak bardzo szybko obalona.

NAJOSTRZEJSZA OPOZYCJA LEWICY.

Przedstawiciele zablokowanych stronnictw lewicowych ogłosili popołudniu następujący komunikat: „Przedstawiciele zablokowanych stronnictw lewicowych postanowili jednomyślnie, że zastosują w stosunku do gabinetu, utworzonego przez p. Witos'a, najostrejszą opozycję“.

P. SKRZYŃSKI NIE WEJDZIE DO RZĄDU WITOSA.

W trakcie obrad i uchwał lewicy p. Witos rozpowszechniał jeszcze wiadomość, że p. premier Skrzyński weźmie udział w jego gabinecie, jako minister spraw zagranicznych. Opierał te swoje przekonania na rozmowie, którą miał przed południem z premierem Skrzyńskim i w której przekazywał mu informacje o stosunku lewicy do jego rządu. Informacje, jak widzimy, odbiegające od rzeczywistości.

Kiedy sytuacja lewicy wyjaśniła się dostatecznie, p. Skrzyński przybył około godz. 7-ej wiecz. do sejmu i po krótkiej

rozmowie z p. Witos'em, a nieco dłuższej z marszałkiem Ratajem, oświadczył kategorycznie, że udziału w gabinecie p. Witos'a nie weźmie.

Decyzja p. AL Skrzyńskiego zaważyła na losach formowanego przez p. Witos'a gabinetu.

WITOS ZREZYGNOWAŁ.

O godz. 9.15 wiecz. p. Witos udał się do Belwederu i złożył misję formowania gabinetu, poczem oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

„Pan prezydent Rzeczypospolitej o godzinie 2.30 popoł. powierzył mi misję utworzenia rządu. Ponieważ pertraktacje wstępne częściowo przeprowadziłem poprzednio, pozostało dokończenie ich w zasadzie i w szczegółach i ułożenie listy gabinetu. W pertraktacjach usunięte zostały pomiędzy stronnictwami, składającymi dotychczasowy zespół rządowy, pewne braki, tak, że doszło do zupełnego uzgodnienia i co do programu i co do obsadzenia poszczególnych tek w gabinecie.“

Lista gabinetu została w całości ustalona łącznie z teką min. spraw zagranicznych. W trakcie czynności zjawiał się pan Skrzyński i oświadczył, że w warunkach, jakie się wytworzyły przy obecnym składzie rządu i ostrej opozycji P.P.S. zgodę swoją na przyjęcie teki min. spraw zagranicznych cofa. Wobec tego, że jest to niezmiernie ważna dziedzina, którą on zastępuje i że ciągłość w polityce zagranicznej uważam za rzecz niezwykle wielkiej wagi, muszę uznać za niemożliwe dla siebie, wskutek jego decyzji, przedłożenie listy gabinetu p. prezydentowi“.

Zapytany przez dziennikarzy p. Witos, na pytanie co będzie dalej, oświadczył: „To już nie należy do mnie; ja się dalszym biegiem przesilenia nie interesuję“.

Prezydent, p. Wojciechowski, dla poinformowania się o naradach w sejmie, wezwał do Belwederu marszałka Rataja.

Konferencja prezydenta z marszałkiem Ratajem skończyła się późno po północy.

Dziś z samego rana toczyć się będą dalsze obrady i konferencje w celu jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia.

P. Siemaszko w Warszawie

WARSZAWA, 7 maja (Pat). Dnia 6 maja bawił w Warszawie komisarz ludowy zdrowia Z.S.S.R., p. Mikołaj Siemaszko. Wieczorem p. Siemaszko wyjechał do Paryża.

RADJO W STEROWCU AMUNDSENA.

Podczas najbliższej wyprawy Roalda Amundsen'a do bieguna północnego, w jego balonie sterowym funkcjonować będzie stacja radiotelefoniczna

„Zbawcy ojczyzny“ z P. P. P. przed sądem okręgowym warszawskim

Jeszcze jedno oświadczenie Pękosławskiego -- Kardynał Kakowski odmówił audjencji -- Skarbnik z chronicznie pustą Kasą

Osk. Pękosławski znów rozpoczyna posiedzenie od jednego ze swych licznych oświadczeń, prosząc o zbadanie wcześniej jego świadków obwodowych. Sąd przychylił się do tej prośby.

Osk. Pękosławski składa powtórne oświadczenie, że jest chory, nie spał całą noc i posiada silną neuralgię, wobec czego nie wie, czy wytrzyma przez całe posiedzenie, prosi więc o zarządzenie wcześniej przerwy.

Przewodniczący: Gdy pan zachoruje, sąd powzięmie decyzję.

Następnie zaprzysiężono świadków, wśród których jest kilku 16-letnich zbawców ojczyzny, mających decydować o losie państwa polskiego.

Ks. prałat Fajęcki, kanclerz kurji metropolitalnej: Już nie pamiętam, kiedy to chcieli uzyskać natychmiast audjencję u kardynała Kakowskiego.

Powiedziałem, że od razu audjencji się nie uzyskuje, żeby przyszli na drugi dzień; nie pamiętam, kto oni byli, ani ich nazwisk, natomiast poznaję jednego z nich po wąsach (tu świadek się uśmiecha i wskazuje na wąsy osk. Gorczyńskiego, mogące konkurować z wąsami p. Bazewicza).

Kiedy kurja metropolitalna dowiedziała się o zaprzysiężeniu członków P. P. P. przez Ojca kapucyna, surowo zabroniła mu na przyszłość zajmowania się odbieraniem przysięg od spiskowców politycznych. Kardynał Kakowski odmówił wogóle przyjęcia tych panów, ponieważ rozeszły się pogłoski o ich konspiracyjnych zebraniach.

Następnie staje przed sądem jeden ze „zbawców ojczyzny“, obecnie 19-letni, a wówczas (w 1923 r) 16-letni młodzieniec, Stefański, który drżącym głosem zeznaje, że widział w tej organizacji obronę

przed bolszewizmem, a przysięgę składał o ile pamięta, w kościele Bernardynów. Wogóle chłopiec ten wywołuje uwagę w sali w rodzaju: „do mamusi“.

Św. Zygmunt Słowicki: Byłem skarbnikiem w P.P.P., ale miałem zawsze pustą kasę.

Ten „minister skarbu“ P.P.P. naogół wygląda na młodszego pomocnika buchaltera w podrzędnej firmie, mało inteligentny, niezbyt szybko orientujący się, ale... jest szwagrem Michałowskiego.

Osk. Pękosławski: Czy na zebraniu w Wawrze był przedstawiciel policji i czy ja mówiłem co o zamachu stanu?

Świadek: Przedstawiciele policji widziałem; nie słyszałem jednak, by pan co mówił o zamachu stanu.

Następnie świadek stwierdza, że „szefem sztabu“ był osk. Lubieński, a jego zastępcą osk. Michałowski; stosowanie tych terminów wojskowych świadek uważał za sposób zaprowadzenia dyscypliny w organizacji.

Przysięgę składałem w kościele na Miodowej; asystował przy niej w mundurze osk. Michałowski, który był wówczas zaliczony już do rezerwy.

Przewodniczący: Czy pan pamięta pseudonim „Ten“ (ks. Oraczewski)?

Świadek: Nie pamiętam już tego pseudonimu, bo nawet swego nie przypominam sobie.

Dalej zeznawał świadek Teodor Bałiński, który również należał do P.P.P., składał przysięgę w kościele Wszystkich Świętych i powiarał znane już szczegóły o P.P.P.



Zdjęcie nasze przedstawia salę konferencyjną w Marokku, gdzie odbywały się rokowania pokojowe pomiędzy Francją, Hiszpanją i rifferami, które jak wiadomo nie doprowadziły do porozumienia

